PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO
5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/1 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5639. Lwów, wtorek 18 stycznia 1921 Rok XII

Finansowe rokowania w Rydze.
Podwyższenie mnożnika drożyźnianego.

Rokowania o rozrachunek między sowiet. a Polską w pełnym toku.

Warszawa, 17. stycznia.

(Telef.) (m) Komisya finansowa delegacyi pokojowej odbyła posiedzenie, na którem omawiano zasadnicze sprawy rozrachunku między Rosyą sowiecką a Polską. Ze strony polskiej wysunięto projekt, aby w 6 tygodni po ratyfikacyi traktatu pokojowego została powołana mięszana komisya, składająca się z 5 członków z każdej strony z siedzibą w Warszawie. Zadaniem tej komisyi byłoby dokonywanie rozrachunku między obu stronami. Ze strony rosyjskiej zgodzono się na ten projekt. Następnie ze strony polskiej wysunięto propozycyę, aby Rosya sowiecka i Ukraina wypłaciły Polsce pewne a conto z tytułu rozrachunku. Zapewne datą rozwiązania wspólności ekonomicznej z Rosyą będzie data okupacyi Polski przez Niemców i Austryaków oraz ewakuowanie władz rosyjskich z Polski. Data ta będzie ściśle określona w ciągu dalszej dyskusyi. Rozważano następnie projekt Polski, który żąda, aby cały rozrachunek wyrażony był w rublach rosyjskich. Strona rosyjska oświadcza, że jako podstawę do rozrachunku uważa za słuszne ruble złote jedynie tam, gdzie chodzi o uregulowanie zobowiązań wynikających ze strat rzeczowych np. w wypadku wypłaty ekwiwalentu za zniszczone objekty. Gdy będzie chodziło o wypłatę zobowiązań z tytułu funduszów i kapitałów w kasach rządowych oraz o zwrot wkładów, strona rosyjska proponuje, aby za podstawę rozrachunku przyjęto obecnego rubla sowieckiego. Strona Polska na to się nie zgadza i obstaje bezwzględnie przy swoim projekcie, powołania podkomisyi specyalnej dla opracowania sposobu wypłacania awansów.

KONFERENCYA DĄBSKIEGO Z JOFFEM.

Warszawa, 17. stycznia.

(Telef.) (m) Wedle wiadomości otrzymanych z Rygi Dąbski odbył konferencyę z Joffem, na której ustalono dalszy ciąg prac komisyi redakcyjnej. Postanowiono, iż w sobotę omawiany ma być w komisyi projekt ugody w sprawie reewakuacyi uchodźców i jeńców. W najbliższym czasie Joffe i Dąbski wraz z przewodniczącymi komisyi finansowej Strasburgerem i Obolenskim odbędą konferencyę w sprawach finansowych.

„PRAWDA" SOW. OSTRZEGA ROSYĘ PRZED POLSKĄ.

Warszawa, 17. stycznia.

(Telef.) (m) „Prawda" moskiewska żąda, aby przy wydawaniu koncesyi postępowano ostrożnie w stosunku do najbliższych sąsiadów Polaków. Gdyby Polacy chcieli eksploatować bogactwa Wołynia, Rosya sowiecka powinna pamiętać o tem, że Polacy sami nie mają dostatecznych kapitałów i że za ich plecami stoją Francuzi i kapitaliści francuscy. Każdy zajęty przez Polaków kawałek ziemi będzie wyzyskany w celach strategicznych. Odnośnie do Francyi i Anglii należy pamiętać, że państwa te nie prędko zapomną o długach dawnej Rosyi i wykorzystają sytuacyę, aby od koncesyi przejść do interwencyi.

Ewentualne przesilenie gabinetowe może ujemnie wpłynąć na rokowania ryskie.

Warszawa, 17. września.

(Telef.) (m) Omawiając wiadomości nadchodzące z Rygi „Kuryer Poranny" wyraża obawę, że omawiany w pewnych kołach wybuch przesilenia gabinetowego w tym momencie, przesilenia, które w Polsce zwykle bardzo długo się przeciąga wywarłoby nadzwyczaj niepożądany wpływ w obecnej fazie rokowań osłabiając z jednej strony stanowisko delegacyi polskiej, dałoby równocześnie delegacyi rosyjskiej broń w rękę umożliwiając jej dalsze zabiegi celem przeprowadzenia rokowań i ukształtowania ich w sposób jedynie najmniej obowiązujący Rosyę a tem samem najkorzystniejszy dla Polski.

Petlura ostrzega przed inwazyą bolszewicką.

Wiedeń, 16. stycznia.

(PAT.) Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Tarnowa: Szef ukr. Republiki ludowej, naczelny ataman Petlura w rozmowie z przedstawicielem pewnego dziennika włoskiego przedstawił niebezpieczeństwo bolszewickie jako bardzo aktualne i ostrzega ludy europejskie przed łatwowiernością i bierności. Bolszewicy muszą prowadzić wojnę za wszelką cenę i wywołać pożar rewolucyi w Europie środkowej i zachodniej. Szczególnie nienawidzą oni demokracyi europejskiej, która musi się sprzeciwiać chaotycznym eksperymentom bolszewickim. Posiadają oni nietylko teoretycznie ale także i praktycznie dobrze wypracowane plany w sprawie Europy środkowej i zachodniej. Ukraiński sztab generalny posiada pewne wiadomości, że bolszewicy przygotowują znaczne masy kawaleryi celem napadu na Europę. Niebezpieczeństwo inwazyi bolszewickiej jest o wiele większe niż sądzą w Europie. Bolszewicy łatwo wtargną do serca Europy, jeżeli nie napotkają na opór. Narody, których kraje nie są bezpośrednio zagrożone, muszą przyjść z pomocą tym narodom, które stoją w walce z bolszewizmem. Jest to czas najwyższy. W 3 letniej walce z bolszewikami nie upadła idea ukraińska. Przeciwnie, powiększyła ona siłę narodu celem przeciwstawienia się dzikiemu absolutyzmowi bolszewickiemu. Państwo ukraińskie, którego instytucye czasowo nie mogą przebywać we własnej ojczyźnie, żyje w świadomości narodu ukraińskiego i zyskuje coraz bardziej na sile. Nadejdzie godzina, kiedy nasza idea państwowa na terytoryum ukr. odniesie pełne zwycięstwo nad imperyalizmem moskiewskim i nad obojętnością Europy. Oto tajemnica naszej ufności mimo chwilowych niepowodzeń. Traktaty handlowe a nawet ruch handlowy i noty dyplomatyczne nie powstrzymają bolszewików od ich planu. Tylko oręż może rozstrzygnąć walkę między wschodem i zachodem.

GENERAŁ ARMII WRANGLA O RZEKOMEJ OFENZYWIE BOLSZEWICKIEJ.

Budapeszt, 16. stycznia.

(PAT.) Jeden z głównych generałów armii Wrangla, Maraszewski, który schronił się do Budapesztu, oświadczył, że ofenzywa bolszewicka

na wiosnę będzie skierowana prawdopodobnie przeciwko Rummit. Natomiast wątpi wem jest, aby bolszewicy po doznanych niepowodzeniach zaatakowali Polskę. Ich głównym celem będzie możność uzyskania kontaktu z Czechosłowacyą, której sytuacya jest już zupełnie dojrzałą do przyjęcia bolszewizmu.

POLSKA ZDECYDOWANA POŚWIĘCIĆ WSZYSTKIE SIŁY ODBUDOWIE GOSPODARCZEJ.

Wiedeń, 16. stycznia.

(PAT.) „N. Wr. Tagblatt" zamieszcza wywiad z radcą legacyjnym poselstwa polskiego w Wiedniu drem Maryanem Henzlem, który powiedział między innymi: Polityką zagraniczna Polski stoi obecnie pod znakiem oficyalnych zaprosin Naczelnika Państwa Piłsudskiego do Paryża, z drugiej zaś strony pod znakiem rokowań w Rydze które wprawdzie toczą się zwolna, ale na ogół przybierają obrót pomyślny. Oficyalne zaproszenie doręczone Naczelnikowi Państwa jest bezwątpienia ważnym aktem politycznym i powinno być uważane jako wielki sukces polskiej polityki zagranicznej. Od pewnego czasu odnosi się wrażenie, jakoby pewne koła polityczne zagraniczą stały się w sprawie zawarcia pokoju bardziej niecierpliwe, niż strony bezpośrednio interesowane. Sfery te zapominają, że już samo ułożenie tekstu i zredagowanie postanowień traktatu pokojowego wywołuje wielkie techniczne trudności. Coraz pojawiające się alarmujące pogłoski o rzekomem niebezpieczeństwie nowej wojny polsko-bolszewickiej są przesadzone, na co należy z naciskiem zwrócić uwagę. Zawarcie pokoju może się opóźnić o parę tygodni, ale niema najmniejszego powodu do jakiegokolwiek pesymizmu. Prawdą może jest, że Rosya sowiecka, aby się wogóle utrzymać, pozostanie wierna swojemu programowi zrewolucyonizowania świata, również jednak prawdą jest, że Rosyi sowieckiej potrzeba dziś bezwarunkowo pokoju z Polską. Polska sama natomiast jest silnie zdecydowaną poświęcić wszystkie swoje siły odbudowie gospodarczej i społecznej. Nie omieszka ona niczego, aby umożliwić rychłe zakończenie rokowań.

Sytuacya na północno-wschodnich kresach.

KONFLIKT POLSKO-LITEWSKI JESZCZE NIE ROZSTRZYGNIĘTY.

Warszawa, 17. stycznia.

(Telef.) (m) Prezydent republiki litewsko-kowieńskiej Stułdziński oświadczył przedstawicielom pism w Kownie, że konflikt z Polską nie rozstał rozstrzygnięty. Używa się wszelkich środków, aby kwestye sporne zostały uregulowane w sposób najkorzystniejszy dla Litwy.

PRÓBA NAWIĄZANIA STOSUNKÓW MIĘDZY KOWNEM A WILNEM.

Warszawa, 17. stycznia.

(Telef.) (m) Umiarkowane grupy polityczne i społeczne w Kownie zjednoczyły się, celem nawiązania stosunków z takiemi samemi grupami w Wilnie. Pierwsza próba porozumienia dała wyniki pomyślne i w najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Wilna delegacyi zjednoczonych grup kowieńskich.

75 TYSIĘCY OSÓB W WILNIE MA PRAWO GŁOSOWANIA.

Warszawa, 17. stycznia.

(Telef.) (m) Ogólna liczba osób mających prawo głosowania przy wyborach do sejmu wileń-

INFLANCKO-BIAŁORUSKA RADA NAROD. U PREMIERA.

Warszawa, 16. stycznia.

(PAT.) Jak donosi „Gazeta Poranna", polska Rada narodowa ziem białoruskich i Inflant złożyła premierowi Witosowi memoryał w którym zwraca uwagę, 1) na brak w składzie delegacyi ryskiej członka dobrze znającego kresy wschodnie, 2) na konieczność stworzenia nowego etatu w Ministerstwie S. Z. aby w Paryżu mógł stale przebywać człowiek znający dokładnie Kresy wschodnie, 3) na coraz liczniejszy przypływ uchodźców Polaków z za kordonu bolszewickiego i kolonizacyjną wartość tego żywiołu, 4) na konieczność udzielenia pomocy materyalnej uchodźcom, 5) na bezład panujący na terenach wschodnich i konieczność szybkiego zorganizowania administracyi.

Londyn łączy kwestyę Górnego Śląska ze sprawą odszkodowania.

Taką opinię wyraża Poincaré w „Temps".

Warszawa, 17. stycznia.

(Telef.) (m) Poincare pisze w „Temps": Zdaje się jakoby w Londynie zamierzano śladem p. Keynesa złączyć sprawę Górnego Śląska z kwestyą odszkodowania. Otóż o ile jest ostatecznie możliwe, że na wypadek przypadnięcia Górnego Śląska Polsce zmiejszałaby się zdolność płatnicza Niemiec i że trzeba im skutkiem tego zostawić więcej czasu do uiszczenia się z długów, o tyle nic nie wiadomo, dlaczego plebiscyt na Górnym Śląsku miałby wpłynąć na wysokość wierzytelności, którą Niemcy mają zapłacić.

Perret zrzekł się, a Briand podjął misyę utworzenia gabinetu.

Paryż, 16. stycznia.

(PAT.) Perret zrzekł się misyi utworzenia gabinetu, wobec tego, że nie zdołał uzyskać współpracy Poincarego i Vivianiego. Jonard odmówił udziału w gabinecie, udając się w podróż do Egiptu. Popołudniu Perret złożył wzytę Millerandowi i zaproponował mu Poincarego i Brianda jako kandydatów do utworzenia gabinetu. Millerand wezwał natychmiast do siebie Brianda i odbył z nim konferencyę.

Paryż, 16. stycznia.

(PAT.) Według ostatnich informacyi przyszły gabinet francuski mieć będzie skład poprzednio już podany. Tylko co do teki skarbu nie zapadła jeszcze decyzya. Briand prowadzi jeszcze rokowania z Doumerem, Loucherem i Karolem Dumondem. Briand oświadczył przedstawicielowi „Echo de Paris", że ma zamiar utworzyć przedewszystkiem gabinet narodowy w jaknajszerszem tego słowa znaczeniu. „Echo de Paris" podaje, że Millerand i Briand odbyli długą konferencyę w sprawie odszkodowań i w sprawie problemów, które będą rozpatrywane na najbliższej konferencyi Rady Najwyższej.

Paryż, 16. stycznia.

(PAT.) Krizis ministeryalny zdaje się być rozwiązany. Briand oświadczył przedstawicielowi agencyi Havasa, że spodziewa się utworzyć gabinet w przeciągu dnia. Briand obejmie tekę spraw zagranicznych, Raberti sprawiedliwości, Barthou wojny, Doumer marynarki, Loucher okolic uwolnionych. Doumond skarbu.

MICHALINA SZWARCÓWNA. (13)

Facetiae ineditae.

(Ciąg dalszy).

— Ha! ha! ha! Biednaż ty! Nie utrapiaj się tylko! Znajdziesz jeszcze kochanka, znajdziesz!

Przeszła a Hyacynta, naigrawając z nich w duszy pobiegła pod park. Śród królewskich gości twarzyczkę tak lubą dostrzegł Colonel Jacques i menuetu nie mącąc kroku, zbliżył się ku pięknej Hyacyncie.

— Samotna, madame? szepnął pochylając się.

— Tak.

— Czekałem z utęsknieniem, mówił Colonel, tych słodkich ust, tych pięknych oczu! Lecz może tu wejdziesz, pohasamy po parku.

Ale Hyacynta odmówiła.

— Mój małżonek dowiedzieć się może i cóż wtedy?

Skrzywił się colonel Jacques.

— Małżonek? Ten porucznik? Ce jeune homme? Gdzież on jest?

Poszedł z towarzyszami w miasto.

Ledwo usłyszał te słowa colonel a już oczy mu zapłonęły.

— Chwila więc sposobna o piękna pani! Czyż mogę być w niebie jeszcze przed śmiercią?

— Możesz o panie przed północą!

Dygnęła głęboko i krokiem nimfy odbiegła. — wpadła w swe komnatki gdzie w skromnym dobytku małżeńskim najkosztowniejszym dobytkiem była łożnica mocna, szeroka, cała w złote malowana róże. U wezgłowia zaś rozmodlone nar nią czuwały aniołk. Uśmiech rozkoszny miała na swych wargach a plany latały po jej głowie utrefionej. Spojrzała w lustro a ono jak hołdownik odesłało jej obraz najmilszy i mówiło:

— Uważ sama, możesz li bez powszechnej (zdrady

Taić nieużytecznie tylu pieszczot składy?

Wtem właśnie pukanie się ozwało. Colonel Jacques stawił się bez zwłoki, ale opóźnił swe odejście dzięki pięknej Hyacyncie. I to nieszczęście ściągnęło. Szmer jakiś nagle spłoszył szczęśliwych. Kroki znane uszom Hyacynty zbliżały się ku komnacie.

Zbledli kochankowie.

To on! To mąż! Wcześniej niż się spodziewali.

Cóż poczniemy?

Hyacynta pomysłu ratunku szybko szukając, szpadę z kapeluszem daje Colonelowi.

Tak go powitaj! — radzi.

Colonel sądził, że niewiasta oszalała z trwogi.

Hazardować mi każesz swoją osobę?

Weź szpadę i kapelusz, szepce mu szybko Hyacynta, idź śmiało!

Mąż, porucznik, targał już drzwiami, które trzęsącą ręką mu otwarto. Już krzyknął: podła i na rywala rzucić się zamierzał, gdy nagle cofnął się przelękniony.

Jego Colonel stoi przed nim z marsem na czole. Wyprostował się porucznik i rękę niosąc ku czapce, salutował. Colonel wielbiąc obedjencyi siłę co w krew wchodziła, przeszedł obok ukłon z niedbałością oddawszy i potem, jakgdyby pamięć mu coś przyniosła, ode drzwi się zwrócił, i rzekł ostro, dobitnie, każde wyrzucając słowo:

Proszę jutro do raportu, panie ... kapitanie! I wyszedł.

Porucznik słucha, słupieją mu źrenice a rękę wciąż jeszcze trzyma przy czole. Hyacynta też pełne mając oczy w szlochaniu mówiła: „O mój kapitanie!"

Chwila minęła i ocknął się Olimpiusz, Hyacynty małżonek.

— Zdradziłaś mnie! — krzyknął. Zdradziłaś haniebnie!

Zaś w duszy pomyślał: Może zbyt głośno krzyczę. Zdawna tęsknitem za tytułem kapitana. Jeśli to prawda co Colonel powiedział.

Przerwała mu to myślenie Hyacynta, mówiąc

— Mylne posądzenie twoje! Mówiłam z nim tylko o tobie! Colonel Jacques ceni umie zdolności twoje. Mówiłam z nim o tobie a słuchał uważnie cokolwiek mówiłam. Gdybyś przytomny był tej konferencyi, wierzyłbyś niechybnie. Ileż to razy skarg twych słuchałam, że do wyższych się czujesz powołany stopni — a pominięty bywasz.

(C. d. n.)

Konferencya międzysojusznicza odłożona.

Warszawa, 16. stycznia.

(PAT.) „Petit Parisien" dowiaduje się z Londynu, że konferencya międzysojusznicza zostanie na żądanie Francyi odłożona do 24 lub 25 b. m.

Sytuacya armii greckiej krytyczna.

Kemaliści maszerują na Smyrnę.

Warszawa, 17. stycznia.

(Telef.) (m) Z Aten telegrafują: Sytuacya armii greckiej w Małej Azyi jest krytyczna. Zwycięstwo kemalistów jest faktem dokonanym. Kemaliści wzięli do niewoli około 1500 żołnierzy greckich i maszerują na Smyrnę.

Warszawa, 17. stycznia.

(Telef.) (m) Z Aten telegrafują: Potwierdza się wiadomość o wyjeździe na front króla Konstantyna. Armię grecką na froncie znacznie wzmocniono.

OFENZYWA GRECKA POWSTRZYMANA.

Paryż, 16. stycznia.

(PAT.) Z Aten donoszą: Generał Papulos, który powrócił ze Smyrny, oświadczył, że ofenzywa grecka została zatrzymana i armia grecka zajmuje swoje poprzednie pozycye, zatrzymując jednak kolejowe punkty węzłowe.

Lwów w obronie Śląska.

Przedstawiciele wszystkich partyi. — Przemówienie gościa z Górnego Śląska. — Lwów wzorem dla Ślązaków. — Bogactwa ziemi śląskiej. — Uchwały wiecu. — Postulaty w sprawie plebiscytu. — Hołd ludowi śląskiemu. — Prośba do społeczeństwa Francyi i deputacya do jej przedstawiciela.

Lwów, 17. stycznia.

(mg) Sprawa Górnego Śląska, najpierwsze dziś zagadnienie Polski i najważniejszy obowiązek każdego jej obywatela — zgromadziła wczoraj tłumy publiczności w sali Sokola-Macierzy. Wiec zagaił p. Paszkudzki, podnosząc, że sprawie tej winniśmy dziś oddać wszystkie siły, myśli i największe ofiary pieniężne, oraz zwrócił uwagę, że na zgromadzeniu znaleźli się przedstawiciele wszystkich partyi politycznych.

Na przewodniczącego wiecu wybrano p. Wojciecha Biechońskiego, na zastępców: posła Grzędzielskiego, prof. Hauswalda i wiceprez. Gbinka, na sekretarza p. Mielnickiego.

Powitany żywymi oklaskami

gość z Górnego Śląska

członek Komisyi plebiscytowej inż. Paweł Kopeczny, wygłosił referat o sprawie górnośląskiej. Mowca oświadczył, że po przybyciu do Lwowa doznał tylu wyrazów serca ze strony jego mieszkańców, że zrozumiał, iż Lwowianie kochają Śląsk, kochają go więcej niż inni Polacy, gdyż sami przeszli próbę ogniową, w której stał się rodakom śląskim pobudką i wzorem, jak bronić swej ziemi.

Omówił następnie referent stosunki na Górnym Śląsku. Sześćsetletnia niewola pozostawiła ślady zniemczenia na polskim ludzie. Wsi są polskie, mieszkańcy miast w znacznej mierze ulegli germanizacyi, dlatego też do tej części ludności należy przemówić realnymi argumentami. Sztyletem przeciw działalności agitacyjnej na G. Śląsku jest zbyt ostra krytyka polskich stosunków w prasie, co Niemcy skwapliwie wyzyskują na swoją korzyść. W imieniu Górnego Śląska wezwał mowca do liczenia się z temi konsekwencyami oraz do zaniechania walk partyjnych.

W kilku cyfrach określił referent

olbrzymie bogactwa,

jakie kryje Śląsk. Kopalnie jego produkują rocznie 5 milionów ton węgla, którego eksport razem z produktami węglowo-pogazowymi ma wartość koło 5 miliardów niemieckich marek przedwojennych. Eksport produktów chemicznych obliczyć można na 1 i pół miliardów, hutniczych i żelaznych do 3 miliardów, cynku i inych metali za cenę 1 miliarda. Śląsk zatem uruchomi nasz przemysł, zatrudni robotników umożliwi eksport podniesie naszą walutę. Okrzykiem na cześć Lwowa i wschodniej Małopolski oraz wezwaniem do pracy dla Górnego Śląska zakończył inż. Kopieczny przemówienie.

Zabrał potem głos prof. Smolka który wskazał, jak ważnem zagadnieniem jest sprawa Śląska, nietylko dla Polski, ale w polityce Europy i zwrócił uwagę na potrzebę zastanowienia się nad stanowiskiem państw koalicyi wobec tej kwestyi oraz

wytwarzania odpowiedniej opinii zagranicą.

Przyjęto następnie

rezolucye:

Zgromadzenie obywateli m. Lwowa na wiecu górnośląskim w dniu 16 stycznia w gmachu Sokola jednomyślnie stwierdza:

1) Że Śląsk Górny mimo długowiekowej niewoli pozostał rdzennie polską ziemią i że ziemia ta położeniem swojem geograficznem i ciążeniem interesów ekonomicznych wówczas tylko będzie dawała gwarancyę trwałego spokoju, pełnego rozwoju i zadowolenia ludności, jeżeli połączoną będzie w całości i nierozerwalnie z Polską.

2) Że Śląsk Górny i bez plebiscytu tylko na zasadzie cyfr w imię sprawiedliwości powinien być odrazu przyłączony do Polski.

3) Że ze spokojem i pewnością poddajemy się wyrokowi głosowania ludu, pod tym jednakże warunkiem, że głosowanie to przeprowadzone będzie prawidłowo i bez fałszerstw. Ufamy, że rząd polski stanie na straży sprawiedliwego przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku. Domagamy się od rządu, by z całą stanowczością i użyciem wszelkich środków, którymi rozporządza, nie dopuścił bezwarunkowo do odwleczenia plebiscytu.

Żądamy, ażeby rząd nasz zawczasu i stanowczo się zastrzegł, aby wszyscy Polacy mieszkający w Niemczech a zdążający na Śląsk na plebiscyt

Koncert symfoniczny Galic. Towarzystwa Muzycznego.

Lwów, 17. stycznia.

Dawno już nie słyszeliśmy dzieł muzyki polskiej w wielkim stylu, a więc w formie symfonicznej lub wokalno-instrumentalnej. Tęsknotę za rodzimem dziełami zaspokajano koncertami solistów, niekiedy pierwszorzędnej jakości; poznawaliśmy prawie okolicznościowo i bez szerszego planu dzieła fortepianowe, pieśni solowe i chóralne i niece utworów kameralnych. Nie da się zaprzeczyć, iż wieczory te mogły dać ogólne wyobrażenie o kierunkach w obecnej muzyce polskiej, ale nie dały nam wyobrażenia o tem, jak przedstawia się polska muzyka symfoniczna. Lwów nie poznał dotąd wszystkich dzieł symfonicznych śp. Karłowicza, Fitelberga, Szymanowskiego, Różyckiego, Gużewskiego, Adama Wieniawskiego, M. Rogowskiego, P. Rytla i młodszej generacyi, reprezentowanej dziś już wcale pokaźnie. Nie czas jeszcze wskazywać na środki, dzięki którym zaległości będą mogły być wyrównane. Ale nie bylibyśmy szczerzy, gdybyśmy ukrywali wielką wdzięczność wobec naszego Towarzystwa Muzycznego za program jego pierwszego koncertu symfonicznego, program, mający trzy dodatnie cechy: 1) zawiera dzieła nieznane Lwowu dotąd, 2) dzieła wybitne i w wielkim stylu, 3) dzieła współczesne. Dodajmy wreszcie: dzieła wymagające olbrzymiego przygotowania, z których nie każdy zda sobie sprawę, przygotowania wszechstronnego pod względem artystycznym i finansowym. O technicznych i organizacyjnych wysiłkach możnaby wiele powiedzieć, i z pewnością doszłoby się do rezultatów dla Gal. Tow. Muzycznego tylko chwalebnych. Nikt nie wie, jak trudno zdobyć dziś partycyę i głosy polskich kompozycyi symfonicznych, z których znaczna część mimo swej wysokiej wartości jest dotąd niewydana (np. 3. symfonia Szymanowskiego, symfonia Gużewskiego itd.). Następnie dzieła te, idące ręka w rękę z ogólno-europejskim rozwojem, wymagają często użycia rzadszych lub w wielkiej ilości potrzebnych w orkiestrze instrumentów, o które nie łatwo, a niekiedy bardzo trudno. Również nie łatwo osiągnąć wyższy stopień symfonicznej gry orkiestrowej, jeśli korpus instrumentalistów nie jest jednolitem ciałem, w tem znaczeniu, iż regularnie a w krótkich odstępach czasu odbywa próby i koncerty. To zaś wymaga nie tylko wzmożonej pracy, ale i wielkich wkładów finansowych, które może znieść potężna organizacya społeczno-muzykalna, ale nie jedna instytucya. I dlatego właśnie szlachetny wysiłek Gal. Towarzystwa Muzycznego należy tem bardziej uznać i ocenić. Tem bardziej — bo skierowany był ku dziełom niełatwym, miejscami bardzo trudnym. Cokolwiek powiemy o pokonywaniu wszelkiego rodzaju trudności przez wczorajszą orkiestrę pod przewodnictwem niewyczerpanego w energii i nieugiętego w pracy dyrektora M. Sołtysa, musimy uznać, że produkcya orkiestry i kapelmistrza dała nam możność utworzenia sobie ogólnego pojęcia o trudnej symfonii A. Gużewskiego, a zupełnie jasnego i estetycznie nawet niewątpliwego poglądu na 2 dzieła chóralno-orkiestrowe: Witolda Friemana, w czem pomógł znakomicie wyszkolony chór mieszany Gal. Towarzystwa Muzycznego, niemniej solista p. Wilk, pokonujący trudności ze zrozumieniem rzeczy i pietyzmem.

Symfonia Gużewskiego zdradza szkołę Noskowskiego, swą niewątpliwą skłonnością do klasycznej formy, przybierającej niekiedy rozmiary wydłużone ponad proporcye i treść. Cechą szkoły Noskowskiego jest również silna, prawie barokowa polifonia, nie omijająca żadnej sposobności do wystąpienia. Ale od nadmiernej przesady chroni kompozytora myśl o stosunku brzmienia kolorystycznego do polifonii, przejęta ze szkoły Rimskiego, Korsakowa, od którego Gużewski nauczył się barwności instrumentacyi, a szkoda że również nie wyszła poza kompromis z klasycyzmem pośrednim lub bezpośrednim. Na karb znajomości rosyjskiej muzyki położyć należy i zakończenie symfonii rytmem marsza symfonicznego (Borodin, Rimski), choć wiemy, że zdarza się to i Mahlerowi. Ożywiający rytm marszowy ma pogodzić brak scherza z energicznem końcowem allegro, w zastępstwie którego wprowadza Gużewski polski chorał wielkanocny (ślad stylistyki szkoły Noskowskiego). Nie można powiedzieć zatem, iż całość jest jednolita w stylu i w treści. Ale też jest to dzieło młodo zmarłego kompozytora, pisane dziesięć lat temu, a nie wiemy, czy spuścizna po

byli wolni od prześladowań i utrudnień podróży. Gdyby zaś skutkiem takich utrudnień liczbę głosów polskich rozmyślnie zmniejszono, aby w takim razie głosowanie emigrantów polskich zakwestyonowano.

Składając bratni, serdeczny

hołd ludowi śląskiemu,

łączymy się z nim w wyrażeniu czci i pełnego zaufania przywódcy śląskiemu Korfantemu i jego dzielnym współpracownikom w akcyi plebiscytowej.

W dyskusyi przemawiali pp.: Nowicka, Szymański, Paparowa, Piotrowska, Sozański, rob. Korman i inni. Postanowiono na wniosek p. Sozańskiego wezwać ludność miasteczek i wsi do urządzania wieców górnośląskich. P. Nowicka zwróciła uwagę na rozpoczynający się tydzień zbiórek i przedsiębiorstw na rzecz G. Śląska i wniosła, by zwrócić się

do Francyi z wyrazem zaufania,

co też uczyniono w rezolucyi.

Wiec wyraża głęboką wdzięczność społeczeństwu francuskiemu za poparcie udzielone Polsce w okresie jej wskrzeszenia i zwraca się z gorącą prośbą o poparcie postulatów w sprawie plebiscytu górnośląskiego, gdyż przyłączenie Górnego Śląska do Polski zapewni jej byt jako państwa niezależnego, a Francyi da gwarancyę trwałą, pozbawiając Niemcy jednej z głównych podstaw ich siły.

Odśpiewano Rotę i wybrano wiceprezydentów dra Stahla i Obirka ażeby jako delegaci wiecu udali się

do przedstawiciela Francyi pułk. de Renty'ego

i podali mu do wiadomości powyższą uchwałę. Tłumnym pochodem podążono wraz z delegatami na ul. Sykstuską.

W sprawie ubezpieczenia emerytalnego urzędników prywatnych.

Lwów, 17. stycznia.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, zaraz od pierwszej chwili po rozpadnięciu się Austryi, czyniło zabiegi, aby to ważne urządzenie opieki społecznej, jakiem jest ubezpieczenie emerytalne dla urzędników prywatnych, nietylko nadal utrzymać w odzyskanem Państwie Polskiem, ale owszem ulepszyć je jeszcze, ustalić i rozwinąć (jak wiadomo, w b. dzielnicy pruskiej istnieje ono odrębnie wedle ustaw niemieckich, a nie było go wcale w b. zaborze rosyjskim). Jak dotąd, uzyskało się jedynie pewne ulepszenie pod względem organizacyjnym, a to przez połączenie Biura Krajowego we Lwowie austr. Powszechnego Zakładu Pensyjnego z Towarzystwem, które też obecnie spełnia już funkcye Krajowego Zakładu Pensyjnego na Małopolskę i Śląsk Cieszyński.

Natomiast co do samej treści i zakresu ustawy, nie uczyniono nic dotąd.

Podczas, gdy ubezpieczeniem na wypadek choroby zajęto się ze strony Rządu i Sejmu z całą troską i pośpiechem, wydając ustawę z 19. maja 1920, którą nietylko dostosowano do tegoczesnego życia i potrzeb, ale ujednostajniono i rozszerzono na wszystkie obszary Polski, gdy dalszemi rozporządzeniami Ministerstwa, rozwija się i ulepsza je coraz dalej, to ubezpieczenie pensyjne urzędników prywatnych, tej tak licznej, a wobec rastających się gospodarczych zadań w Państwie coraz ważniejszej warstwy społecznej, doznało zupełnego niedocenienia i zaniedbania. Nawet bowiem o to, co już jest, czego nie trzeba na nowo stwarzać, jeno zrewidować i poprawić nie zatroskano się.

Dotychczasowa austryacka ustawa stała się wobec zmienionych warunków ekonomicznych już od kilku lat przeżytkiem, a od roku wprost bezwartościową. Jakąż „emeryturę" może ona zapewnić, gdy za podstawę do wymiaru jej służy pobierana w czynnej służbie płaca 420—2100 mk. rocznie, jakiem to zaopatrzenie na nieudolność, starość i śmierć, gdy przyznana renta wynosi dla ubezpieczonego średnio kilkanaście, czasem kilkadziesiąt marek miesięcznie, dla wdowy połowę, dla osieroconego dziecka część tego? tj. mniej, niżli wynosi obecnie chwilowy zasiłek i pomoc udzielana z Kasy chorych na wypadek zwykłej kilkudniowej choroby. Zakład od roku czyni ze swej strony wszelkie możliwe starania u miarodajnych czynników, celem wprowadzenia przecież poprawy w te stosunki, a w lipcu 1920, postawił rzecz już konkretnie, przedkładając Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej szczegółowy projekt nowelizacyi ustawy. W listopadzie 1920 ponaglał sprawę osobnym memoryałem i przedstawieniami osobistemi przez wysłaną deputacyę u Ministerstwa i Kół sejmowych. Niestety, sprawa nie postąpiła naprzód, z niezrozumiałych powodów ulega dalszej zwłoce.

Ten stan rzeczy, dochodzący dziś do granic absurdu, rozważali onegdaj zebrani na umyślnem posiedzeniu lwowscy Członkowie Rady Nadzorczej Zakładu, pod przewodnictwem Prezesa J. Padewskiego, przy udziale zastępcy Delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Wiceprezydenta miasta Lwowa J. Obirka i Wiceprezesa Zakładu, posła Dra E. Adama. Członkowie Rady Nadzorczej i Dyrekcyi, stwierdzili jednomyślnie, iż podobny stan rzeczy nie może być dłużej znoszony i że nie mogą zań ponosić nadal odpowiedzialności a przekonanie to podzielił również otwarcie i stanowczo Delegat Ministerstwa.

Dla dania wyrazu tym poglądom i tendencyom, ma być też zwołaną w najbliższym czasie pełna Rada Nadzorcza Zakładu, a niemniej reprezentanci ubezpieczonych zapowiedzieli odwołanie się do organizacyi i zgromadzeń urzędniczych.

Zanim zaś te ostateczne środki byłyby zastosowane, uchwalili zebrani zwrócić się raz jeszcze w sposób stanowczy do Rządu i Sejmu, której to interwencyi podjęli się i wyjechali już do Warszawy Pp. Prezes Padewski i poseł Dr. Adam.

Gużewskim nie jest przypadkiem bogata. Wyjaśnią to, zapewne nieprędko stosunki pokojowe. To jednak twierdzimy, że wiedza i może mało charakterystyczny ale szlachetny, niekiedy Karłowiczowski rodzaj inwencyi, uprawnia nas do uznania Gużewskiego za kompozytora wybitnego i poważnego, a przedewszystkiem za urodzonego symfonistę ze skłonnością do wielkiego stylu.

Czy Friemann jest w pierwszym rzędzie kompozytorem wokalnym, czy instrumentalnym, nie byłoby dla nieznających jego twórczości rzeczą zupełnie pewną po wczorajszym koncercie. Możemy jednak odsłonić rąbek chwilowej tajemnicy. Otóż jest Friemann jednym i drugim, i to w równie wybitnej, niekiedy wprost doskonałej mierze. Tylko zbieg okoliczności sprawił, że Lwów pierwszy poznał jego chóralno-orkiestrowe dzieła. Tu też odrazu wybił się talent, o którym nawet tak bardzo surowy w sądzie i w niesłychanych wymogach mistrz, jak M. Reger, wyraził się z wysokim szacunkiem, nietylko słownie, ale i piśmiennie. To wiedząc, nie będziemy zdziwieni, że Friemann ma upodobanie w polifonii; ale jakżeż ona jest piękną w stylu i przejrzystą; i w jak pięknej zgodzie pracuje z kolorytem, rozmieszczonym z miarą dojrzałego artysty, celowo, z wyzyskaniem barw jasnych a zawsze z myślą o umiarze, w obrębie którego ma zmieścić się dobra i płynna forma i kontrasty, jako kulminacyjne punkty. Obydwa utwory Friemana („Kantata radosna" do słów Jana Kochanowskiego i „Hymn Wolności", do słów kompozytora, wymagający silniejszej obsady chóralnej), otóż obydwa utwory Friemana, pełne szlachetnej inwencyi i bardzo dystyngowanej harmoniki, przejrzystej instrumentacyi i polifonii, a tak ciepłego brzmienia wokalnego, są dokumentem jednej wysokiej, osobistej zalety kompozytora: dowodzą, że można zdobyć wysoką wiedzę u obcych, nauczyć się u nich niezmiernie wiele, ale pozostać wiernym ideałowi polskości w muzyce, nawet bez posługiwania się mniej lub więcej intensywnym folklorem. Ten rodzaj melodyki, jaki cechuje zwłaszcza kantatę Friemana, wydaje mi się być strumieniem płynącym ze źródła czystego, kryniczną strugą, zdrową i świeżą. Cały charakter kantaty w swej szlachetnej powadze, przywodzi na myśl tych dawnych polskich mistrzów, mimo, że Friemann bardzo słusznie uczynił, nie stylizując antycznie swego dzieła: jest zbyt szczerym artystą i zbyt dzisiejszym. Duch tylko jeden łączy go z nami, duch liryki religijnej, którą tak umiał zakląć w swą pięknoforemną kantatą. Kolej na inne dzieła Friemana, tak wszechstronnego w swym talencie, w którym jedna nuta władnie innemi: nuta serdeczna i szczeropolska.

Prof. Dr. Adolf Chybiński.

Kolejarze radzą nad strajkiem.

Lwów, 17. stycznia.

(b) Wczoraj przed południem odbyło się w sali „Grażyna" ogólne zgromadzenie kolejarzy, na którem delegaci, bawiący na zjeździe w Warszawie dnia 9—11 stycznia, składali sprawozdanie.

Po zdaniu sprawy z przebiegu zjazdu, o czem kolejno mówili p. Budzicki, Hütter i Maxamin, odczytano rezolucyę uchwaloną przez zjazd warszawski, która poleca zarządowi głównemu i wydziałowi wykonawczemu ZZK., by w porozumieniu z Centralną komisyą związków zawodowych i w zależności od otrzymanych rezolucyi od kół miejscowych, zadecydował sprawę strajku. Dalej rezolucya poleca delegatom, aby zarządy ich Kół miejscowych, zwołały natychmiast walne zgromadzenia Kół i dostarczyły przed 1. lutego uchwały Kół, czy chcą strajkować czy nie i ewentualnie dalsze żądania strajkowe Kół.

Po sprawozdaniu tem zabrał głos poseł Hausner, który przemawiał zebranym do rozsądku, a całą winę niedoli kolejarzy złożył na nieudolną administracyę kolejową. Mowca wezwał zebranych, aby sami stali się ciałem kontrolnem i żeby zło bezwzględnie tępili, zaczynając tępić szkodników znajdujących się w ich szeregach. Dziś bowiem twierdził mowca, wszelkie niedomagania w kraju, kładzie opinia publiczna na karb ogółu kolejarzy, którzy przecież nie mogą odpowiadać za zbrodnie jednostek.

Po przemówieniu posła Hausnera, rozwinęła się szeroka, nader żywa dyskusya, która przy końcu przemieniła się w burzę. Po uspokojeniu się, przewodniczący oddał pod głosowanie dwie rezolucye, a mianowicie, pierwszą domagającą się strajku bezterminowego, a względnie w terminie, który oznaczy Wydział Wykonawczy ZZK. i drugą domagającą się natychmiastowego strajku. Zgromadzeni uchwalili drugą rezolucyę, wobec której jednak delegaci reprezentujący sekcye biuralistów, drogową, handlową, maszynistów, palaczy itd. założyli „votum seperatum", oświadczając równocześnie, że o sprawie tak ważnej, sami decydować nie mogą. Oświadczyli oni dalej, że muszą wpierw zwołać zgromadzenia sekcyi, które zadecydują o stanowisku ich przedstawicieli w sprawie strajku.

Wobec tego, że zgromadzenie było w większej części reprezentowane przez warsztatowców, którzy o strajku sami decydować nie mogą, zreasumowano uchwałę natychmiastowego strajku, — polecono natomiast wszystkim sekcyom, by w ciągu bieżącego tygodnia odbyli zgromadzenia swych sekcyi, które wypowiedzą się w sprawie strajku. Po zapadnięciu uchwał w poszczególnych sekcyach odbędzie się prawdopodobnie w najbliższą niedzielę ogólne zgromadzenie pracowników, które ostatecznie o sprawie strajkowej zadecyduje i odpowiednią uchwałę prześle Wydziałowi Wykonawczemu do Warszawy.

Podwyższenie mnożnika drożyźnianego.

Warszawa, 16. stycznia.

(PAT.) Wskutek uchwały Rady ministrów z 11 bm. Ministerstwo skarbu w dniu 15 bm. rozesłało do wszystkich ministerstw i urzędów autonomicznych okólnik, zawiadamiający, iż mnożnik dodatku drożyźnianego podwyższony został początkowo od 1 bm. dla wszystkich funkcyonaryuszy państwowych w I kl. miejsc. z 300 na 400, w II kl. z 270 na 360, w III kl. z 240 na 320, w IV kl. ze 180 na 240.

POŁĄCZENIE POZNANIA Z WARSZAWĄ.

Warszawa, 16. stycznia.

(PAT.) Ministerstwo kolei żelaznych nadsyła nam następujący komunikat: Dla komunikacyi Warszawa—Berlin wprowadza się codzienny bezpośredni pociąg pośpieszny nr. 501 i 502 kursujący przez Łowicz—Łódź—Skalmierzyce—Poznań—Zbąszyn. Pociągi te prowadzić będą wagon sypialny Warszawa—Zbąszyn. Równocześnie uruchomiony zostanie pociąg pośpieszny nr. 401 i 402 Warszawa—Poznań przez Łowicz—Aleksandrowo—Toruń—Inowrocław—Gniezno. Pociągi te prowadzić będą wagony sypialne Warszawa—Poznań.

NA TROPIE SPISKU UKRAIŃSKIEGO.

Lwów, 17. stycznia.

Przeciw aresztowanym pod zarzutem głównej zdrady redaktorom „Ukraińskiej Dumki" Czarneckiemu i Kostykowi prowadzi się śledztwo dalej. Aresztowanego w tej samej sprawie, właściciela drukarni, Eichelbergera, w której drukował się wyżej wymieniony dziennik, wypuszczono onegdaj na wolność.

ZJAZD WSZECHUKRAIŃSKI W WIEDNIU.

Lwów, 17. stycznia.

Jak nam donoszą z Wiednia, z końcem grudnia z. r. odbył się tam Wszechukraiński zjazd, na którym wybrano „Komitet wykonawczy wszechukraińskiej Rady narodowej". W zjeździe brało udział 14 delegatów partyi ukraińskiej z Ukrainy naddnieprzańskiej, Galicyi i Bukowiny. Reprezentowane były partye: socyalistów-federalistów, socyalistów samodzielnych, Ukraińskiej narodowo-republikańskiej partyi, narodowo-trudowej partyi, socyalistów rewolucyonistów, przedstawiciele partyi galicyjskich i bukowińskich, reprezentanci partyi rolników-właścicieli i przedstawiciele Ligi Odnowienia Ukrainy, tudzież delegaci Kubania. Do Komitetu wykonawczego wybrano 15 delegatów a przewodniczącym wybrano jednogłośnie generała Grekowa, b. naczelnego wodza armii ukraińskiej. Zastępcami przewodniczącego wybrano P. Szeluchina a ze strony galicyj. Rusinów Dra Romana Perfeckiego, zaś sekretarzem Zaliźniaka. W prezydyum zarezerwowano jedno miejsce dla delegata Kubania, p. Bycza. Na tym zjeździe wypracowano program dalszej działalności, który podany zostanie wkrótce do powszechnej wiadomości.

Równocześnie informują nas, że w rządzie Z. U. N. R. przyszło do porozumienia między Petruszewiczem a Dr. K. Lewickim. Ostatniemu przebaczono sprawę łapówek naftowych i powołano na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Rozmaitości telegraficzne.

(PAT.) **Gen. Lerond oświadczył, że komisya** rządząca uważa za swe pierwsze zadanie przeprowadzenie głosowania na Górnym Śląsku bezstronnie i sprawiedliwie.

(PAT.) **Podatek na plebiscyt.** Sejmik powiatowy łomżyński opodatkował się dobrowolnie na rzecz Górnego Śląska po 3 mk. z morga, co uczyni razem 660.000 mk. Na poczet tej kwoty wysłano już na ręce marszałka Trampczyńskiego 606 tysięcy marek.

(PAT.) **Warszawscy szewcy na Górnoślązaków.** Cech szewców m. Warszawy uchwalił jednomyślnie zbiórkę obuwia dla biednych Górnoślązaków i wybrał w tym celu komisyę, która zajmie się zbiórką.

(PAT.) **Zjazd Polaków z Ameryki.** Dzień wczorajszy był w Toruniu pierwszym dniem zjazdu Polaków z Ameryki. Po uroczystem nabożeństwie uformował się pochód. O godz. 4 popołudniu odbyła się pierwsza sesya, na której ukonstytuował się zjazd. Wczoraj pojawił się pierwszy numer „Trzydniówki" wydawanej z okazyi zjazdu. Na czas zjazdu otwarto wystawę zdobnictwa polskiego przemysłu domowego, oraz wystawę fotografii kampanii hallerczyków na całym świecie, a wreszcie wystawę cennych dokumentów polskich, dotyczących Pomorza od r. 1252.

(PAT.) **Wschodnio-azyatyckie Tow. okrętowe** uruchomi z początkiem lutego br. nową linię pasażersko-towarową między Nowym Jorkiem a Gdańskiem, przeznaczając do tego trzy okręty: Polonia, Estonia i Lituania.

(Telef.) (m) **Druga konferencya państw baltyckich.** W najbliższym czasie ma się rozpocząć drugą konferencya państw bałtyckich, w której wezmą udział przedstawiciele Polski, Łotwy, Litwy i Estonii.

(Telef.) (m) **Rittner w Warszawie.** Przybył do Warszawy literat Tadeusz Rittner.

(Telef.) (m) **Anatol France — komunistą.** Z Paryża telegrafują: „Humanite" donosi, że Anatol France przyłączył się do międzynarodówki komunistycznej.

(PAT.) **Nagroda pokojowa Nobla została przy**znana Leonowi Bourgeoisowi. Wysokie to odznaczenie przypada już po raz 4 Francuzowi, a po raz trzeci członkowi akademii.

(Telef.) (m) **Stosunki dyplomatyczne między Rosyą a Finlandyą zostały wznowione.** Poseł sowiecki Litwinow wręczył listy uwierzytelniające rządowi finlandzkiemu.

(Telef.) (m) **Leygues posłem w Waszyngtonie.** Z Paryża donoszą, iż b. prezydent ministrów Leygues będzie prawdopodobnie zamianowany posłem francuskim w Waszyngtonie.

(PAT.) **Szach perski abdykował.** „Figaro" donosi, że szach perski abdykował.

Usiłowane morderstwo rabunkowe we Lwowie.

Lwów, 17. stycznia.

(§) Usiłowane morderstwo rabunkowe, o którem piszemy na 7-mej stronie, zostało popełnione wśród niezwykłych okoliczności i w sposób niezwykle bestyalski. Bandyta, który pierwszy wszedł do kuchni, wyciągnął z kieszeni rewolwer i zagroził służącej A. Szaradowskiej i Rózi Dampf natychmiastowem zastrzeleniem, gdyby wołały o pomoc lub wogóle ruszyły się z miejsca. Podczas, gdy ten stał na czatach, dwaj inni bandyci rzucili się na Lizenmanową; jeden dusił ją za gardło, drugi zaś obrabiał ją tępem narzędziem tak długo, póki tarzając się w kałuży krwi, straciła przytomność. Podczas gdy bandyci w ten sposób zajęci byli „robotą" w sypialni, bandyta, który stał na czatach, popełnił ohydny gwałt na służącej Annie Szaradowskiej. Ukończywszy robotę, wszyscy trzej bandyci udali się do kuchni i tutaj pod zagrożeniem natychmiastowego zastrzelenia nakazali służącym, by jeszcze przez pół godziny nie wychodziły z kuchni i nie dały nikomu znać o tem, co się tu stało. Następnie zupełnie spokojnie wyszli z mieszkania, zadzwonili na stróża, dali mu 20 marek „szpery" i zupełnie spokojnie się oddalili. Służące jednak nie dały się po takcie sterroryzować, wyskoczyły przez okno na ganek i owiadomiły sąsiadów o dokonanem na Lizenmanowej morderstwie, poczem natychmiast zawezwano lekarza i zawiadomiono policyę. Przybyły lekarz skonstatował pęknięcie czaszki, które prawdopodobnie spowoduje śmierć ofiary.

* * *

Jak się dowiadujemy, ofiara ohydnego rabunku dziś nad ranem odzyskała przytomność i opisała przebieg dokonanego na niej usiłowanego morderstwa. Dziś przed południem odbyć się ma operacya czaszki. Przez całą noc odbywała się obława policyjna, podczas której aresztowano mnóstwo podejrzanych indywiduów. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu.

KRONIKA.

Poniedziałek, 17 stycznia o godz. 7 wieczór „Faust", opera.

Wtorek, 18 stycznia, o godz. 7 wieczór „Cyganerya warszawska", 9-ty raz.

Środa, 19 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia", opera, (wznowienie).

Czwartek, 20 stycznia o godz. 7 wiecz. „Jaś i Małgosia", opera.

Piątek, 21 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I klasy", komedya w 3-ch aktach Zygmunta Kaweckiego — nowość.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—o—

(mg) Nareszcie mróz! Zupełnie niespodzianie ujrzeliśmy wczoraj po przebudzeniu się białe liście, kwiaty i pióra na szybach. Nie beschłe jeszcze na ulicach błoto, stężało nagle na grudę. Dachy i drzewa otuliły się lekkim mchem szronu. Na oczyszczonem z chmurnych, brudnych opon niebie wyłoniło się nareszcie dawno niewidziane słońce, nadając światu jakiś weselny wygląd i wypędzając spleen, który zagnieździł się na dobre w niektórych umysłach, znudzonych niewczesną długą słotą, tej osobliwej zimy. — Nareszcie zrozumiał widocznie leniwy styczeń, w czem leży jego zadanie — zapomniał tylko w swej spóźnionej gorliwości o czemś najważniejszem o śniegu.

(mg) Plebiscytowa niedziela. Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem plebiscytu. Wśród przechadzających się tłumów publiczności krążyli skrzętni „kwestarze" z puszkami i woreczkami, zbierając datki na Górny Śląsk. Publiczność składała je ochoczo, tak, że wkrótce każdy z przechodniów opatrzony był białą karteczką. Obfite żniwo zbierali artyści teatru, którzy objeżdżali miasto automobilem i nadstawiali tłumom spacerowiczów otwarte worki, nawołując do śpieszenia z pomocą zagrożonej dzielnicy. Sensacyę wywołał art. Polański, w przebraniu kucharza z wielką tacą czekolady, którą sprzedawał na rzecz Górnego Śląska. Tłumnie dążono na wiec do sali Sokoła. Niedziela wczorajsza rozpoczęła tydzień zbiórek, przedstawień i koncertów na cel dziś najdonioślejszy i najaktualniejszy, na plebiscyt górnośląski, powinna zatem ludność lwowska wziąć żywy udział w tej akcyi. Odbędzie się także kwesta po domach.

Podczas wczorajszej zbiórki urządzonej na cele plebiscytowe Górnego Śląska, „Związek artystów scen polskich" zebrał przeszło 120.000 mk.

Aresztowanie fałszerzy 1000-markówek w Przemyślu. Onegdaj udało się policy przemyskiej wpaść na trop fałszerzy banknotów 1000-markowych. Jeden z miejscowych jubilerów Pechter sprzedał niejakiemu Tennerowi pierścionek złoty za 8.000 marek. Jubiler, otrzymawszy od Tennera 8 banknotów po 1000 mk., udał się do kantoru Pinkasa Hausmana, gdzie rozpoznano, że blankiety są fałszywe. Aresztowano natychmiast Tennera, a następnie przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu Aschera Gittera, przy ul. Jagiellońskiej, gdzie znaleziono znaczną ilość falsyfikatów 1000 markówek. Aresztowano: Aschera Gittera, Fabiana Gittera, Artura Gittera, Leibę Taube, Feuera Chaskla, Liebsharda Benjamina i Erbsmana Chaskla. Jak się zdaje, ma się tu do czynienia z całą bandą, która grasowała także w innych miastach. Dalsze śledztwo w toku.

(b) **Oszustwa paszportowego** dopuszczała się Fanna Silberstein r. Schäffer, za co ją wczoraj aresztowano.

(b) **Złotnictwa (a może blatnictwa), uczył się** niejaki Natan Seidler, który spacerując po ul. Legionów, niósł w rękach 4 obrączki z napisami w języku polskim i rosyjskim, przyczem nagabywał przechodniów, od których „dowiadywał się" czy są one z prawdziwego złota. Taka niekoncesyonowana nauka sztuki złotniczej nie podobała się post. policyjnemu, który pana „złotnika" (a może blatnika) przyprowadził na inspekcyę, gdzie obrączki zdeponowano.

(b) **Rozpaczała okropnie, bo krzyczała w niebogłosy** „łapaj — trzymaj" pani Sternblichtowa, której 13 letni „złodziejek" Dawid Bickor, skradł 6 koszul, przyszedłszy do mieszkania po jałmużnę. Nieuczciwego „żebraka", odstawił post. pol. Niewiadomski na inspekcyę policyjną, gdzie mały Dawid, otrzyma prawdopodobnie kilka lekcyi uczciwości.

(b) **Nieproszonym spólnikiem p.** Dawida Rosenthala, chciał być jakiś drab, usiłując mu wyrwać 2 banknoty 500-markowe, w chwili gdy ten płacił straganiarzowi za jabłka. Ponieważ jednak p. Rosenthal nie potrzebował spólnika do swoich pieniędzy i w jednej chwili stanął w obronie całości swego portfelu, przeto udało się drabowi uciec tylko z częścią banknotów.

KOMUNIKATY

Polskie Tow. przyrodników im. Kopernika Oddział lwowski. Na posiedzeniu naukowem, które odbędzie się we wtorek 18. stycznia br. o godz. 6 wieczorem w sali Instytutu geologicznego Uniwersytetu, ul. Długosza 8, wypowie prof. dr. Maksymilian Huber wykład pt.: Czas, przestrzeń, materya i kosmos w świetle Einsteinowskiej teoryi względności".

Obrońcy Lwowa z plutonu por. Stepa Wiktora (Oddz. I.) zechcą się zgłosić do 19 bm. między godz. 4 a 5 popoł. przy ulicy Stryjskiej 18, III p. u por. Flacha.

—o—

Ekonomista.

—o—

Widmo nowej centrali.

Lwów, 17. stycznia.

Za przykładem bolszewickiej Rosyi i Uruguayu, wprowadzonym być ma i w Polsce monopol ubezpieczeniowy. Komisya administracyjna Sejmu uchwaliła mianowicie projekt ustawy, normującej przymus ubezpieczenia od ognia i to w zakładzie państwowym, nazwanym „Państwową Dyrekcyą ubezpieczeń". A więc po gruntownem skompromitowaniu się przeróżnych central, pomimo oburzenia, jakie katastrofalna działalność tych płodów poronionych niemieckiej biurokracyi wśród ogółu wywołała, uszczęśliwioną ma być Polska nową centralą — centralą ubezpieczeniową. — Zaprawdę zrozumieć wprost trudno, że w chwili obecnej, w czasie zupełnej niemal anarchii na polu administracyi wewnętrznej, w czasie, gdy ogromnego trzeba wysiłku i olbrzymiej pracy, by kres położyć swawoli i samowoli jednostek, by wytępić zbrodniczą spekulacyę, rosnącą bez granic drożyznę i szalejącą lichwę, by zmusić jednostki do przestrzegania ustaw i rozporządzeń władz, że w chwili takiej wytęża się energię i traci czas na eksperyment, nie tylko nie nagły, lecz uznany już dawno przez państwa Zachodu za niebezpieczny a nawet wprost zgubny.

Przeciw zmonopolizowaniu (upaństwowieniu) ubezpieczenia od ognia, przemawiają w szczególności względy następujące: Upaństwowienie usuwa z natury rzeczy inicyatywę prywatną, osłabia zmysł działalności zarobkowej, podkopuje energię czynników kierujących.

O działalności i powodzeniu każdego przedsiębiorstwa decyduje w pierwszym rzędzie dzielność indywidualna, usunięta naturalnie na plan dalszy w przedsiębiorstwie upaństwowionem.

Państwo administruje znacznie drożej niż osoby prywatne, musi tedy za swoje świadczenia wyższej żądać zapłaty.

Prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe muszą ze względów konkurencyjnych premie obniżać, lub też przyznawać ubezpieczonym udział w zyskach, instytucya państwowa, mająca monopol ubezpieczeniowy, oznacza wysokość premii w dowolnej wysokości. Stwierdzonym jest również fakt, że brak konkurencyi wywołuje niszczącą każde przedsiębiorstwo gnuśność. — Z powodu sztywnego aparatu swego i braku bezpośredniego zainteresowania wprowadza państwo do czynności gospodarczych martwotę, pomijając niemal zawsze wszelkie wymogi postępu.

Argumenty, przytaczane przez nielicznych zwolenników państwowego monopolu ubezpieczeniowego na obronę tego monopolu nie wytrzymują natomiast wcale krytyki.

I tak mylnym jest argument, że przymus ubezpieczeniowy chroni przed zniszczeniem majątek narodowy, chroni on bowiem tylko przed szkodą jednostki nieprzezorne, a uchylając odpowiedzialność takich jednostek, obniża jeszcze bardziej ich ostrożność i zapobiegliwość, narażając temsamem majątek narodowy na dotkliwe straty. Nieprawdą jest również, że przymus ubezpieczeniowy spowodowałby zmniejszenie się liczby pożarów. Liczba pożarów zmniejszyłaby się tylko w miarę rozwoju ustawodawstwa pożarowego, popierania systemu ogniotrwałego zabudowywania się i reorganizacyi straży pożarnej. Ubezpieczenie natomiast nie jest środkiem zapobiegawczym, nie działa prewencyjnie.

Dużo tedy względów przemawia przeciw przymusowi i monopolowi ubezpieczeniowemu — nic za tym eksperymentem.

Jako fakt znamienny podnieść należy, że twórcy projektu uszczęśliwić chcą swym pomysłem tylko Królestwo i Małopolskę z pominięciem Wielkopolski. Bo też Wielkopolska na taki eksperyment nie zgodziłaby się nigdy, nie będąc natomiast bezpośrednio dotkniętą, nie sprzeciwi się może eksperymentowi w innych dzielnicach. Tak kalkulują niewątpliwie twórcy projektu.

Zaprotestować przeciw temu powinni jednak stanowczo i energicznie posłowie małopolscy ze względów gospodarczych, gdyż Małopolska, wojną najbardziej dotknięta i zniszczona, nie nadaje się chyba zupełnie na teren niebezpiecznych eksperymentów, niemniej zaś także ze względów ogólnych, gdyż jeden, całe państwo obejmujący monopolistyczny zakład ubezpieczeń, byłby organizacyą tak potężną, że stanowiłby niewątpliwie wielką pokusę do używania i nadużywania wpływu swego w celach politycznych.

Przedstawiciele nasi w Sejmie stać muszą czujnie na straży, gdyż Małopolsce grozi znowu poważne niebezpieczeństwo, widmo nowej centrali.

Dr. H.

Usiłowane morderstwo rabunkowe we Lwowie.

Lwów, 17. stycznia.

(b) Jeszcze nie znikło oburzenie z powodu ułaskawienia morderczyń śp. Wernerowej, a już skutki tej niezrozumiałej pobłażliwości nie dały na się długo czekać.

Wczoraj rano została zaalarmowana ludność Lwowa wieścią, iż na Łyczakowie popełniono na jakiejś kobiecie morderstwo w celach rabunkowych. I rzeczywiście okazało się, że w domu przy ulicy Łyczakowskiej 165, gdzie mieszka Klima Lizerman, wdowa po handlarzu krup, właścicielka kilku kamienic, weszło w sobotę o godzinie 10.30 wieczorem,

trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Jeden z nich stanął na straży w kuchni przy dwu służących,

grożąc im rewolwerem

w razie poruszenia się a dwaj inni weszli do pokoju. Tam zastali Lizermanową śpiącą w łóżku, wówczas jeden z bandytów uderzył ją

tępem narzędziem w głowę,

tak iż straciła przytomność, poczem otworzyli szafę, skąd zabrali biżuteryę i gotówkę 1600 mk. Znalazłszy w szafie klucz od kasy wertheimowskiej, po otworzeniu jej wyjęli stamtąd 1900 mk., poczem wszyscy trzej zbiegli.

Lizermanową

w stanie nieprzytomnym

przywieziono do szpitala. Policya przez cały dzień wczorajszy czyniła poszukiwania, które do tej chwili pozostały bez rezultatu.

Jak z tego widać, bezpieczeństwo publiczne we Lwowie jest bardzo iluzoryczne, w czem lwia część zasługi przypada p. ministrowi sprawiedliwości, który wstrzymuje bezprawnie egzekucye nad mordercami. Tylko tak dalej panie ministrze, a będziemy mieli w kraju codziennie po kilka morderstw.

ROZPISANIE KONKURSU DLA PRAGNĄCYCH POŚWIĘCIĆ SIĘ ZAWODOWI NAUCZYCIELSKIEMU W SEMINARYACH.

Ministerstwo W. R. i O. P. w Warszawie, rozpisało konkurs na stypendya dla młodzieży wyższych uczelni, pragnącej po ukończeniu studyów poświęcić się nauczaniu w seminaryach nauczycielskich. Wysokość stypendyum Ministerstwo oznacza obecnie na 2000 do 4000 mk. miesięcznie, płatnych z góry. Wysokość stypendów może uledz zmianie w zależności od zmiany warunków bytu.

O stypendya mogą ubiegać się tylko osoby uzdolnione pod względem fizycznym do zawodu nauczycielskiego (bez poważniejszych wad organicznych). Przy przyznawaniu stypendyów będą brane pod uwagę przedewszystkiem podania słuchaczy(ek) starszych semestrów.

Ministerstwo zapewni stypendystom w czasie studyów pomoc w zakresie prac, zmierzających do zdobycia należytego przygotowania do zawodu nauczycielskiego.

Stypendyści(stki) składają Ministerstwu zobowiązanie się do pracy w seminaryum nauczycielskiem po odbyciu studyów w ciągu tylu dwóchleci, w ciągu ilu lat pobierać będą stypendya; zobowiązanie obejmuje jednak najwyżej pięć lat pracy. Przy wyznaczaniu miejsc pracy, Ministerstwo będzie się starało w miarę możności uwzględniać życzenia stypendystów.

Do podania należy dołączyć: a) życiorys, b) świadectwo lekarskie, c) dokumenty, stwierdzające dokładnie przebieg dotychczasowej nauki szkolnej i studyów wyższych, d) referencye poważnych osób, oraz: 1) nazwisko i imię, 2) data urodzenia, 3) wyznanie, 4) stan rodzinny, 5) studya, 6) przedmioty, w których kandydat ma zamiar specyalizować się, 7) uzdolnienie specyalne, 8) udział w pracy oświatowej i społecznej, 9) referencye.

Podania należy przesyłać do Ministerstwa W. R. i O. P., Sekcya Szkolnictwa Powszechnego, Wydział Seminaryów, do dnia 1. marca b. r.

CZAS
ODNOWIĆ
PRZEDPŁATĘ!

Pamiętajmy o Śląsku!



Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN